№ 287. Sosnowiec piątek 30 go października 1914 roku. Rok V.

Prenumerata wynosi: Z przesyłką pocztową i odnoszeniem rocznie rb. 7.20— półrocznie rub 3.60—kwartalnie 1,80,—miesięcznie 60 kop. Cena numeru pojedyńczego — 6 groszy

Redaktora zastać można od 12 do 1 ej w południe i od 6-ej do 8 ej wieczorem.—Redakcja otwarta dzień i noc. — Rękopisów nadesłanych redakcja nie zwraca.

ODDZIAŁY WŁASNE: w Będzinie, ul. Słowiańska № 9. Telefonu № 184, w Dąbrowie ul. Klubowa, w Strzemieszycach, Grodźcu, Zawierciu, Pogoń, Orla № 2, — Tamże przyjmują prenumeratę „Iskry" i ogłoszenia.

ISKRA

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY i LITERACKI

wychodzi codziennie nie wyłączając świąt — pod kierunkiem W. Monsiorskiego.

Cena ogłoszeń: na 1-ej stronicy za wiersz petitowy 60 kop., na III-ej stronie 30 kop., na stronie 4-ej — 20 kop.. Nadesłane za wiersz garmontowy — 1 rub. Drobne ogłoszenia po 3 kop. za wyraz. Załączenia 3 rub od tysiąca.

Redakcja i Administracja mieszczą się pod № 3 przy ul. Krzywej w Sosnowcu — Telefon № 298. — Skrzynka pocztowa 18[illegible]

Adres dla listów i depesz „Iskra" Sosnowiec

WOJNA ŚWIATOWA.

Komunikat urzędowy.

BERLIN. Główna kwatera wojenna donosi pod d. 28 października:

Walka pod Nieuportem i Dixmuiden trwa.

Belgijczycy otrzymali znaczne posiłki.

Natarcie wojsk niemieckich prowadzone jest w dalszym ciągu.

16 okrętów wojennych angielskich bierze udział w walce przeciw niemieckiemu prawemu skrzydłu. Ogień ich był bezskuteczny.

Pod Ipern stan rzeczy w d. 27 b. m. pozostawał bez zmiany.

W lesie Argońskim znowu zostały zdobyte niektóre oszańcowania francuskie, a załogi ich wzięte do niewoli

Wogóle na froncie zachodnim nie zaszło nic poważniejszego.

Na terenie wschodnio-północnym żadnych istotnych zmian niema.

BERLIN. (Tel. B. W). Wojska niemieckie i austrjackie zmuszone zostały do cofnięcia się od Warszawy i Iwangrodu pod silnym naporem rosjan, którzy otrzymali ogromne posiłki.

Obaw natychmiastowego starcia się walczących armji niema, gdyż rosjanie nie następują, ustępujące zaś wojska grupują się.

Z Holandji donoszą do „Daily Chronicle" pod datą 27 b. m., że w Belgji trwają walki na śmierć i życie. Jakkolwiek linja bojowa chwieje się, nadchodzące wiadomości stwierdzają, że niemcy mimo swoich śmiałych ataków nie osiągnęli żadnych korzyści. Niemcy zdobyli ponownie Boulers i na północ od Ypern z niewielką siłą przeszli Izerę, ale i w tym punkcie zostali powstrzymani.

Korespondent wspomnianego pisma donosi, że w[illegible] angielskim w pobliżu La-Bassêe groziło w tygodniu ubiegłym poważne niebezpieczeństwo.

Szańce angielskie pod La Bassée stały się celem artylerji niemieckiej. Nie zanosiło się jednak na to, aby niemcy mogli w tych punktach przystąpić do ataku, gdyż poza linją ognia znajdowały się znaczne posiłki wojsk angielskich, o czem oni byli zawiadomieni przez lotników.

Nie zważając na to, niemcy z ogromną siłą przystąpili do ataku. Jak opisuje korespondent zdawało się, że nastąpiło trzęsienie ziemi.

Nie było mowy o powstrzymaniu ataku niemieckiego. Szańce zostały zrujnowane, a wojska niemieckie bez żadnego oporu posuwały się naprzód, sądzono wobec tego, że w pochodzie do wybrzeży morza nie napotkają na żaden opór. W porę jednak przyszły posiłki angielskie. Straty angielskie w tej walce są olbrzymie.

Ruiny i zgliszcza.

—o—

Zanim zwycięzone państwa zaczną płacić kontrybucję wojenną zwycięzcom, ziemie polskie płacą już straszną daninę nietylko z krwi, którą przelewają polacy wszystkich trzech zaborów: żyzne pola p[illegible] zamieniają się w pustynie, ludne wsi i miasteczka w ruiny i zgliszcza.

Połowa ziem polskich spustoszona w dosłownem tego słowa znaczeniu, druga połowa zrujnowana materjalnie, z trwogą oczekuje rozwoju dalszych wypadków.

Jakże się one ułożą?

Z komunikatów niemieckich widać, że [illegible] niemieckie cofa[illegible] Dęblina i Puław, [illegible] celu wzmocnienia tej armji, która dotarła pod Warszawę, aż do Pruszkowa, a zagrożona obejściem przez prawe skrzydło rosyjskie, operujące na linji Warszawa — Sochaczew — Łowicz, zmuszona była również do cofnięcia swych zbytnio wysuniętych pozycji.

Pod Dęblinem armję niemiecką zastępuje armja austrjacka, która, jak twierdzą źródła rosyjskie, zjawiła się tam zupełnie niespodzianie, czem tłumaczyć można pewne odniesione przez nią sukcesy.

Oczywista, nikt za wiarogodność informacji powyższych ręczyć nie może. W każdym jednak razie, to jedno jest rzeczą pewną, że na terenie Królestwa odbywają się znów masowe przemarsze i zarzewie wojny przesuwać się poczyna na te tereny, które dotychczas uniknęły losu, jaki spotkał gub. lubelską.

Okolice Warszawy, bliższe i dalsze, dziś już przedstawiają ponury widok. A jeśli ten potop, co zbliżać się ku nam zdaje, nie zostanie powstrzymany, to i reszta kraju ledz może w gruzach.

Małą pociechę stanowi dla nas wyjaśnienie urzędowego organu armji rosyjskiej, „Russkij Inwalid", dla czego wojna toczy się na ziemi polskiej. Wyjaśnienie to brzmi, jak następuje:

„Pytają się, dlaczego wpuściliśmy niemców do kraju nadwiślańskiego, dlaczegośmy dostatecznemi siłami kraju tego nie bronili i nieprzyjaciela wpuścili. Niektórzy ludzie sądzą, że w ten sposób straciliśmy sympatję polaków. Na to pytanie wojskowy łatwo odpowie. W tym wypadku strategja nasza nie jest dyktowana względami politycznemi i wyrzekliśmy się wszelkich kompromisów, tak niebezpiecznych w czasach wojennych.

Kierowaliśmy się zasadą wojskową: „Poświęć wszystko, co ma tylko drugorzędne znaczenie, pozostaw na czas pewien nieprzyjacielowi wszystkie miejscowości, które w porównaniu z innemi pod względem wojskowym niewiele pomogą". Czasowe poświęcenie kraju nadwiślańskiego jest tylko następstwem pochwały godnego postanowienia strategicznego".

Dla nas, profanów w sztuce wojennej, owe „godne pochwały postanowienia strategiczne" oczywiście niezbyt trafiają do przekonania. Ruiny jednak i zgliszcza wyciskają łzy z oczu...

(r.)

Komunikat rosyjski.

BERLIN. Komunikat rosyjski z dnia 24 b. m. brzmi według „Berl. Tageblattu":

W okopach pod Dęblinem znaleźliśmy wielkie zapasy amunicji, pozostawionej przez uciekające gwardje niemieckie. Wojska austrjackie zacięcie walczą wzdłuż Wisły nad Sanem i głównie pod Przemyślem.

Francuski urzędowy komunikat z dnia 24 bm. zawiera według Berl. Tageblattu następujące zdanie: Odwrót niemców z północy nad Wisłą i na zachód od Dęblina (Iwangrodu) odbywa się w dalszym ciągu. Na linji Sandomierz-Przemyśl bez przerwy toczą się zacięte walki. Rosjanie wzięli 2000 austrjaków do niewoli.

Jak wiadomo komunikaty niemieckie i austrjackie z dni 25. i 26. mówią o sukcesach armji zjednoczonych pod Dęblinem.

Pod Przemyślem i Jarosławiem.

„Berliner Tageblatt" donosi z austro-węgierskiej wojennej kwatery prasowej pod datą 24 b. m.

Połączenie kolejowe rozciąga się znów poza Sanok, co znacznie ułatwia odpływ rannych i jeńców, jakoteż dostawę prowiantu i amunicji. Wyżsi urzędnicy kolejowi wraz z rodzinami, oraz liczni zbiegowie wracają do swych miejsc przeznaczenia. Drogi bardzo popsute walcują lokomobile.

Ci, którzy przybywają z terenów naftowych, zapewniają że Drohobycz, a zatem ważne centrum naftowe już znowu znajduje się w obrębie armji austro-węgierskiej.

W ciągu dnia przybyło na linję bojową 5.800 rosyjskich jeńców, a dalszych 15.000 już odesłano z pod Przemyśla i Jarosławia.

Straszne i wzruszające wrażenie wywiera tutaj widok poprostu całych zastępów rosyjskich rannych żołnierzy, którzy piechotą, opierając się na kijach własnoręcznie uciętych, kulejąc lub na wozach przybywszy z Chyrowa, czekają, leżąc w drogowem błocie, aby [illegible] do wagonów. Opowiadają oni, że przed Chyrowem nie mogło być dostarczonych do frontu 300 dział, bo artylerja austro-węgierska za najmniejszym usiłowaniem ruszenia się z miejsca raziła strasznym ogniem.

Wedle sprawozdań lekarzy wojskowych okazało się, że szczepienie cholery wojskom na terenie nawiedzonym tą zarazą wydało bardzo dodatnie wyniki. Procent zasłabnięć się zmiejszył, a nawet z tych, którzy zarazie ulegli, mało umiera. Niebezpieczeństwo epidemji należy uważać za usunięte, tembardziej, że następuje też zimna pora roku.

Wielka bitwa w środkowej Galicji.

Straty rosyjskie.

„Pesti Naplo" ogłasza opowiadanie jeńców z pod Medyki. Są to przeważnie żołnierze pułków odeskich i warszawskich. Opowiadają oni o strasznem działaniu **austrjackiej artylerji, która zadała ogromne straty rosjanom.** Granaty zabiły całą obsługę dwuch rosyjskich baterji. **Armja rosyjska ma 5.000 zabitych, 10.000 ciężko i 30.000 lekko rannych.**

Pomoc rosyjska dla Serbów.

WIEDEŃ. Z Ruszczuka donoszą, że Dunajem przepłynęło dziewięć parowców z 23 innymi statkami, które wiozły środki żywności, amunicję i broń do Serbji.

Lotnicy niemieccy.

WIEDEŃ. Według doniesienia „Zeitu" pojawił się w niedzielę na Reims lotnik niemiecki i rzucił bomby na miasto. Francuscy lotnicy rozpoczęli ścigać niemiecki aeroplan, oddalili się jednak, gdy pojawił się drugi aeroplan niemiecki. Niemieccy lotnicy pojawili się także nad Dunkierką i Montidier.

Grecja w Epirze.

Ateny, 28 października (T. B[illegible]

Ajencja ateńska donosi, że mimo ofiar w ludziach i pieniądzach, poniesionych podczas kampanji w Epirze i wbrew życzeniu ludności Epiru północnego, Grecja, aby zastosować się do uchwał mocarstw, przeprowadziła opróżnienie tej części Epiru, którą konferencja ambasadorów przeznaczyła państwu albańskiemu. Następstwem tego była zupełna dezorganizacja tych obszarów i częste krwawe walki między wojskami autonomicznego Epiru a bandami albańskiemi.

Ze względu na obecną sytuację i na panującą w Epirze północnym anarchję, rząd grecki kierując się uczuciami ludzkości i przychylając się do próśb mieszkańców chrześcijańskich i muzułmańskich Epiru, którzy kilkakrotnie zwracali się do rządu greckiego z prośbą, by objął gwarancję za porządek i bezpieczeństwo kraju, kazał swoim wojskom maszerować do okręgów [illegible]kastro i Premoti, aby przywrócić porządek, a zbiegłym z kraju mieszkańcom umożliwić powrót i zagwarantować bezpieczeństwo życia i mienia wszystkich epirotów bez różnicy religji.

Grecja chwytając się tego zarządzenia, mającego charakter na wskroś prowizoryczny zamierza ściśle stosować się do uchwał mocarstw, do których przystąpiła notą z dnia 8, względnie 21 lutego i w tym też duchu złożyła mocarstwom oświadczenie.

Proces ser[illegible]

SERAJEWO, 29[X]. [illegible] ukończony proces o za[illegible]wanie następcy tronu aus[illegible]ckiego z małżonką.

Ilio, Weliko, Gubrilowic, Nedo, Kerowic, Jowanowic, i Milowic skazani zostali na karę śmierci przez powieszenie; Mitar Kerowic na dożywotnie ciężkie więzienie; Princip, Gabinowic i Grabes na 20 lat, Wazo Gubrilowic na 16 lat. Popowic na 14 lat; Kranjcewic i Ginkic na 10 lat; Stiepanowic na 7 lat, Zagorac i Perin na 3 lata ciężkiego więzienia.

Resztę oskarżonych uniewinniono.

KRONIKA WOJENNA.

—o—

Bułgarja, Serbja a Grecja.

Bułgarski komitet narodowy urządził w Sofji wielkie zebranie w celu wypowiedzenia się w sprawie zastraszających wiadomości, nadchodzących z Macedonji. Kilku mówców opisywało położenie nie do wytrzymania bułgarskich macedończyków, żyjących pod obcem panowaniem. Zebranie przyjęło jednogłośnie rezolucję, w której podnosi protest przeciw rządom serbskim i greckim w Macedonji i prosi rząd bułgarski by szukał środków w celu ul-

żenia strasznego losu bułgarskich macedończyków i zapewnia, że może liczyć na jednomyślne poparcie całego narodu, który, mimo nadludzkich wysiłków niedawnej przeszłości, jest gotów do każdej ofiary na rzecz wolności w Macedonji.

Z dworu Cesarskiego.

„Berl. Tageblatt“ donosi z Amsterdamu, iż biuro Reutera nadsyła z Petersburga następujące nowiny z dworu Cesarskiego:

„Cesarz spacerował w środę rano nad angielską przystanią okrętową prawie bez żadnej eskorty. Cesarzowa i córki Jej pracują z poświęceniem, jako pielęgniarki w szpitalu wojskowym w Carskiem Siole. Pomiędzy niemi a innemi pielęgniarkami nie czyni się żadnej różnicy. Nazywa się je „siostra Aleksundra“ (Cesarzowa) „siostra Olga“ i „siostra Tatiana“.

„Polska woda“.

W całym Paryżu — tak pisze korespondent rzymskiej „Trybuny“ — niema obecnie ani flaszeczki kolońskiej wody. Zaraz po [illegible] wojny zatapiono [illegible] wodą... polską. U mojego fryzjera zauważyłem na ścianie napis: „Mycie głowy wodą polską 1 fr.“. „Prawda, mój kochany — mówię do niego — że ta woda jest tą samą, co dawniej? A ów cicho odpowiedział: „Na napisie zmieniłem tylko jedną literę: „Eau de Cologne — Eau de Pologne. Gatunku zaś wody nie zmieniłem.

Wojna w Galicji.

Ze Lwowa donosi petersburska „Riecz“, że dnia 8 października gubernator wojskowy, hrabia Bobrińskij, zamknął wszystkie stowarzyszenia i [illegible]. Bez zezwolenia generał-gubernatora nie wolno istnieć żadnemu związkowi. Wszystkie szkoły w Galicji (o ile rosjanie mogli niemi rozporządzać) są zamknięte. Główny nacisk kładzie się na naukę języka rosyjskiego. Odbędą się przeto kursa rosyjskie dla nauczycieli. Naczelnik miasta rozporządził, że bez jego zezwolenia nie wolno przeszukiwać pomieszkań i domów, nie wolno nikogo aresztować, ani zabierać żywności, towarów i t. p.

Bank dyskontowy [illegible]rszawski.

[illegible]ontowy warszaw[illegible] [illegible]adający własny gmach [illegible] ul. hr. Kotzebuego w Warszawie, przeniósł swe biura do Brześcia Litewskiego.

Z Krakowa.

Z naczelnego Komitetu narodowego, który się był ukonstytuował w celu formowania legjonów, wystąpili przedstawiciele następujących stronnictw: centrum, narodowej, demokracji, autonomistów i grupy „Rzeczypospolitej“.

Ustępujący z N. K. N. członkowie ogłosili odezwę, motywującą ten krok niemożliwością utrzymania tej najwyższej instytucji w dotychczasowym charakterze i składzie.

„Głos Narodu“ w obszernym artykule wstępnym, komentując rozłam w Komitecie, za główną przyczynę rozbicia się jedności uważa działalność organizacji niepodległościowych w Królestwie.

Do Krakowa nadciągają ciągle transporty lżej rannych, którzy w większych oddziałach pieszo zdążają do szpitali.

Pielęgniarki żalą się ustawicznie na brak bielizny, co daje się ogromnie odczuwać rannym.

W miarę napływu rannych zaczyna gasnąć dawny humanitarny zapał ogółu mieszkańców. Nie widzi się już publiczności obdarowującej rannych, a brak bielizny jest również jednym z rażących objawów obojętności.

Nasze sprawy.

Dla biednych braci.

—o—

Myśl stałego opodatkowania się na rzecz potrzebujących przyjęła się na dobre i już zaczyna się wcielać w czyn. Ze źródła wiarogodnego dowiadujemy się oto, że w niektórych instytucjach pracownicy postanowili potrącać z pensji swych stały odsetek dla potrzebujących, a jednocześnie po mieście krążą listy, na których ludzie wpisują swe nazwiska i oznaczają sumę, jaką zobowiązują się płacić miesięcznie dla biednych.

Inicjatorzy tych stałych składek dotychczas nie zdecydowali, w jaki sposób zebrane fundusze będą użyte i sprawa ta ostatecznie zdecydowaną będzie po porozumieniu się z sekcją dobroczynności przy radzie miejskiej Sosnowca. Z pośród jednak wielu projektów niewątpliwie zyska ogólną sympatję projekt stworzenia t. zw. pogotowia ratunkowego dla biednych — instytucji, która mieć będzie na celu natychmiastowe udzielanie pomocy stałej, codziennej lub jednorazowej i tylko w gotówce.

Miasto podzielonoby na kilkadziesiąt rewirów z opiekunami na czele, którzy inkasowaliby składki i rozdzielali je między potrzebujących. Pozostałość z jednego rewiru przekazywanaby być mogła rewirom bardziej potrzebującym, a wszystkie wolne fundusze tego „pogotowia“ przekazywanoby T-stwu dobroczynności i prowadzonym przez nie kuchniom.

Sprawa tej nowej instytucji dobroczynnej ma być zadecydowana jeszcze przed 1-ym listopada, t. j. przed wypłatą i ew. wydaniem pensji.

(r.)

Protokół.

zebrania komisji okręgowej żywnościowej, odbytego w magistracie m. Będzina w dniu 24 października 1914 roku.

Na zebranie przybyli: z Sosnowca pp. Stanisław Świętochowski, Karol Skowroński i Józef Ciszewski, z Będzina pp. Franciszek Ciszek i Jan Gęborski, z Czeladzi dr. Podczaski, z Grodźca p. Leon Duszyński. Oprocz tego przybyli: przedstawiciel rady zjazdu górniczego p. Brunon Zdanowski i zakooptowany kierownik dąbrowskiej filji Związku stowarzyszeń spożywczych Zagłębia, p. Franciszek Dąbrowski.

Delegaci z Sosnowca zakomunikowali, że już zostało zorganizowane biuro transportów kolejowych w Sosnowcu w gmachu resursy i wszystkie sprawy odnośne będzie załatwiać w tem biurze stały sekretarz, p. Orłowski, codziennie od 10 do 12 rano i od 2 do 5 po południu i u niego również będą się koncentrować informacje, związane z transportami kolejowemi, przyczem komisja wystąpiła do odnośnych władz kolejowych o ułatwienie przy nadawaniu towarów na poszczególnych stacjach kolejowych od Sosnowca do Piotrkowa i od Sosnowca do Kielc. Do tego samego sekretarza należy zwracać reklamacje o wszelkich utrudnieniach przy transportowaniu towarów.

Biuro zakupów zakomunikowało, że z powodu braku gotówki państwowej i przeszkód ze strony wojska w niektórych miejscowościach (w miechowskiem), niektóre zawarte kontrakty na dostawę żywności uległy przedawnieniu.

Ze względu na to, że brak gotówki państwowej przy robieniu zakupów artykułów żywnościowych poza Zagłębiem, która to trudność wzrasta w sposòb zastraszający, komisja okręgowa żywnościowa zwraca się do rady okręgowej z prośbą o rozpatrzenie tej sprawy, ewentualnie przesłanie jej do komisji finansowej i przemysłowej.

Postanowiono, że pobieranie opłat za przepustki od wyjeżdżających poza Zagłębie po żywność jest na ogół nie pożądane, może to być dopuszczalne li tylko w stosunku do zawodowych kupców na cele wyżywienia głodnych.

Delegat do rady okręgowej zakomunikował, że kopalnie węgla na ogół nie chcą zgodzić się na sprzedaż detaliczną węgla w ilościach minimalnych (do jednego puda), wobec czego komisje żywnościowe miejscowe powinny się zająć tą sprawą odpowiednio do potrzeb miejscowych.

Postanowiono zwrócić się do redakcji „Kurjera Zagłębia“ o poprawkę co do rabatu, proponowanego przez kopalnie dla komisji żywnościowych, a mianowicie: rabat ten ma wynosić 10 procent, a nie 20 procent, jak mylnie wydrukowano.

Komisja do transportów kolejowych otrzymała zapewnienie ze strony p. Landrata będzińskiego, iż można będzie uzyskiwać wagony próżne pod ładunek artykułów żywnościowych za każdorazowem zezwoleniem komendantury linjowej w Katowicach.

Wobec tego, że w niektórych miejscowościach stosowane jest żyto, jako pasza dla koni, i wobec małych zapasów tego ziarna, komisja okręgowa żywnościowa zwraca uwagę na konieczność zastąpienia żyta inną paszą, w pierwszym rzędzie otrębami, ewentualnie innemi surogatami.

Sprawy obywatelskie. Sąd obywatelski w środę miał pracę nie [illegible]da. Sześćdziesięciu obywateli nie zapłaciło kopiejkowych należności stróżom nocnym, wobec czego opiekunowie stróżów pp. Piątkowski i Starecki wytoczyli upartym dłużnikom sprawy sądowe. Rzecz prosta, sąd skazał wszystkich na zapłacenie należności biednym stróżom. Charakterystycznem jest, że jeden z za[illegible]ych obywateli, które mu [illegible] „proces“, należy do [illegible]ów sądu obywatelskiego.

Biuro II dzielnicy straży obywatelskiej przeniesione zostało na ul. Krzywą № 3 do dawnego lokalu.

2000 spraw W ciągu niecałych trzech miesięcy od czasu utworzenia sądu obywatelskiego, dotąd wpłynęło z górą 1600 spraw do sądu w Sosnowcu i około 400 spraw do sądu w Sielcu, czyli razem 2000 spraw. Z tego wynika, że w ciągu roku w Sosnowcu wpłynęłoby 24 tysiące spraw. Konstatując powyższy fakt, trzeba zwrócić uwagę, że pieniactwo wzrasta w Sosnowcu z każdym dniem, bowiem za czasów istnienia sądów koronnych ilość spraw we wszystkich tutejszych sądach nie przewyższała liczby 12 tysięcy rocznie.

Komisja pośrednictwa pracy ogłasza, że potrzebuje 15 zdolnych tokarzy - gwintowników do huty „Bismarka“; tokarze, zapisani na listę bezrobotnych, mają pierwszeństwo.

Zgłaszać się należy zaraz do biura komisji pośrednictwa pracy.

50 procent taniej Od początku wojny, w tutejszych sklepach bławatnych zapanował zupełny zastój. Dopiero w bieżącym sezonie zaczęło się małe ożywienie. Właściciele sklepów tych, chcąc zwiększyć obroty, zniżyli ceny towarów o 50 procent. Tak samo przedstawia się stan w sklepach galanteryjnych, norymberskich i innych.

Czerwony krzyż. Wraz z wojskami, przybył do Sosnowca oddział niemieckiego czerwonego krzyża, złożony z sanitarjuszów mężczyzn, oddziałów lekarskiej pomocy męskiej i licznych oddziałów kobiet samarytanek. W kilku domach w Sosnowcu urządzone zostały szpitale dla rannych.

Z targów miejskich. Na targach w tygodniu bieżącym zgromadzono sporo zapasów żywnościowych. Za kartofle płacono po 3 rb. 50 kop. za korzec, za kopę kapusty od 1 rb. 20 kop., funt słoniny 40 kop., mięso wołowe 22 kop., gęś żywa 1.50 kop., drobne produkty i owoce znacznie staniały. Wogóle na targach ceny są stale niższe od cen w sklepach i handlach tutejszych.

Przykre wejście. Do sądu obywatelskiego przy ul. Mikołajewskiej № 6 wejście nie jest oświetlone, a ponieważ światło z nikąd nie dochodzi, więc jest tam stale ciemno. Oprócz tego, schody są ułożone tak niedołężnie, że każdy wchodzący narażony jest na upadek. W celu zapobieżenia wypadkom, komisja sądowa winna polecić wejście naprawić lub też oświetlać.

Poród na ulicy. W środę wieczorem na ul. Starososnowieckiej, żydówka, nieznanego nazwiska, powracając do domu, na chodniku upadła i zaczęła rodzić. Zbiegli się współwyznawcy i chorą przewieziono do szpitala starozakonnych w Sosnowcu.

Scena z indyczką. Na ulicy Głównej przechodnie obserwowali wczoraj taką scenę:

Zabłąkana indyczka z krzykiem biegała, a za nią kilku stróżów na czele z milicjantem uganiało się, chcąc ją pochwycić. Szło im to bardzo trudno. W końcu palmę zwycięstwa otrzymał milicjant Ż. Pochwyciwszy indyczkę za ogon, dumnie kroczył z nią do dzielnicy, gdzie też indyczka oczekiwała na swego właściciela.

Z Będzina.

Ceny w Będzinie.

Rada miejska miasta Będzina ogłasza, że przy sprzedaży w sklepach obowiązują następujące ceny:

Worek mąki żytniej razowej (200 f.) rb. 11.50.

Worek mąki żytniej pytlowej 200 f. rb. 15.

Worek mąki pszennej (200 f.) rb. 14—20.

Funt mąki żytniej razowej 6 i pół kop.

Funt mąki żytniej pytlowej 8 kop.

Funt mąki pszennej $7^1/_2$—11 kop.

Funt chleba pytlowego 7 kop.

Funt chleba razowego 5 i pół kop.

Funt cukru zagraniczn. w sprzedaży detaliczn. do 14 kop.

Funt cukru zagraniczn. w sprzedaży hurtowej do 12 kop.

2 funty kartofli 2 i pół kop.

Funt grochu 8 kop.

Funt kaszy jęczmiennej 8 kop.

Funt kaszy tatarczanej 12 kop.

Funt kaszy perłowej 9 kop.

Funt kaszy krakowskiej 15 k.

Funt ryżu I gatunku 15 kop.

Funt ryżu II gatunku 12 kop.

Funt soli 5 kop.

Funt mięsa wieprzowego zwyczajnego 25—30 kop.

Funt schabu i polędwicy 35 k.

Funt słoniny 45 kop.

Funt mięsa wołowego, cielęcego lub baraniego 20 kop.

Sprzedawanie po cenach wyższych jest surowo wzbronione pod rygorem odpowiedzialności osobistej.

Walka z przekupniami. Pomocnik komendanta straży obywatelskiej na czele przeszło stu milicjantów, wczoraj o godzinie 6 ej rano, udał się do Gzichowa i Łagiszy celem niedopuszczenia skupowania za miastem produktów wiejskich przez przekupniów.

Z sądów. Wczoraj sąd obywatelski sądził sprawę Andrzeja Swiderskiego i innych o kradzież kosztowności i bielizny u pp. Dehnelów. Andrzeja Swiderskiego sąd skazał na 4 miesiące więzienia; żonę jego Anastazję, na 2 miesiące; Józefa Szaleńca i żonę jego Julję na 1 miesiąc. Wyrok bez apelacji.

Regulamin dla straży. Dzielnicowi straży obywatelskiej otrzymali wczoraj z komendantury odpowiednią ilość broszurek regulaminu dla rozdania wszystkim członkom straży obywatelskiej.

Sąd w Dąbrowie.

Sąd — oczywiście obywatelski.

Podsądny — nie zbrodniarz, co prawda, nie sklepikarz nawet, ale zwyczajny honorowy pracownik Stowarzyszenia współdzielczego „Flora“, oskarżony o... zdzierstwo. Wbrew zatwierdzonej przez komisję żywnościową taksie, pracownik ów zamiast 16 kop. za funt cukru brał kop 17.

— Dla czego brał aż tyle? — zapytacie zapewne.

— Ano, dla tej prostej przyczyny, że Stow. Flora kupiło cukier od komisji żywnościowej i płaciło samo 16 kop. za funt, na co posiada odpowiednie dowody. Aby nie dołożyć, Stow. musi coś zarobić, jeśli chce istnieć.

O tem wszystkiem wiemy wszyscy doskonale, prócz jednego sędziego w Dąbrowie, który nie pozwolił oskarżonemu **honorowemu pracownikowi Stow Flora** ani tłumaczyć się, ani przedstawić dowodów, lecz jak to mówią, bez żadnego gadania skazał „zdziercę“ na 3 ruble kary z zamianą na areszt.

Po Dąbrowie i okolicy różnie komentują wyrok powyższy. Ktoś złośliwy twierdzi, że Stowarzyszenia współdzielcze w Dąbrowie wogóle są instytucjami bardzo szkodliwemi, kompromitują bowiem komisję żywnościową, sprzedając taniej niż ona: kaszę jęczmienną, orkiszową i tatarczaną, chleb, słoninę, ryż i wiele innych artykułów żywnościowych.

Sąd obywatelski zrozumiał intencję obywatelskiej komisji żywnościowej no i ukarał należycie honorowego pracownika Stow. współdzielczego, które przecież nie nosi nazwy „obywatelskiego“, choćby nawet postępowało prawdziwie po obywatelsku.

(r.)

GASTON LEROUX.

Tajemnica żółtego pokoju.

5)

— Tak, tego nie liczyć w istocie. Na górce jest małe okienko, raczej lufcik, a ponieważ wychodzi ono na zewnątrz posiadłości, pan Stangerson kazał je zaopatrzyć w kratę. W tem okienku zarówno, jak w oknach na dole, kraty zostały nienaruszone i okiennice, które otwierają się, rozumie się, do wnętrza, pozostały też zamknięte. Zresztą nie zauważyliśmy nic, coby mogło nasunąć podejrzenie, że zbrodniarz przeszedł na strych.

— Więc dla pana jest niewątpliwem, panie sędzio, że zbrodniarz uciekł — jakkolwiek nie wiemy, w jaki to sposób — przez okno w przedsionku.

— Wszystko za tem przemawia.

— Ja też tak myślę — przyznał poważnie Rouletabill

Po chwili milczenia znów rozpoczął:

— Jeśli pan nie znalał żadnego śladu zbrodniarza na strychu, jak np. nawet tych czarniawych znaków stóp, które są widoczne na podłodze „Żółtego pokoju“, to powinno było doprowadzić pana do wniosku, że to nie on skradł rewolwer ojca Jakóba..

— Niema innych śladów na strychu, jak ojca Jakóba — rzekł sędzia ze znacznym ruchem głowy. I odważył się dopełnić swą myśl:

— Ojciec Jakób był z panem Stangersonem. To szczęśliwie dla niego..

— A więc skończona rola rewolweru ojca Jakóba w dramacie? Zdaje się, jasno wykazane, że ta broń nie tyle zraniła pannę Stangerson, ile samego zbrodniarza..

Nie odpowiadając na to pytanie, które, zdaje się, wprawiło go w zakłopotanie, pan de Marquet oznajmił nam, że znaleziono w „Żółtym pokoju“ dwie kule: jedną w ścianie, na której odciśnięta ręka czerwona, — czerwona ręka mężczyzny, drugą w suficie.

— O! o! w suficie! — powtórzył półgłosem Rouletabille

— Naprawdę.. w suficie! To bardzo ciekawe... w suficie!...

Zaczął palić w milczeniu, otaczając się obłokiem dymu. Kiedyśmy stanęli w Epinay sur Orge, musiałem uderzyć go po ramieniu, aby przypomnieć, że czas zstąpić z krainy marzeń na peron.

Tu urzędnik sądowy i jego pisarz ukłonem dali nam poznać że dosyć już mieli naszego towarzystwa; poczem siedli szybko do oczekującego ich kabrioletu.

— Ile czasu trzeba, aby dojść do zamku Glandier? — zapytał Rouletabille urzędnika kolei żelaznej.

— Półtorej godziny,. godzinę i trzy kwadranse, nie spiesząc — odpowiedział zapytany.

Rouletabille popatrzył na niebo, uznał je za pomyślne dla siebie, a zapewne i dla mnie, bo wziął mnie pod rękę i rzekł:

— Idziemy! . Czuję potrzebę ruchu.

— A więc! — zapytałem — to się rozjaśnia?

— Jeszcze bardziej wszystko splątane, jak dawniej! — wyrzekł. — Choć prawda, że mam myśli.

— Powiedz że!

— O! nie mogę nie mówić tymczasem... Mój pomysł, to kwestja życia lub śmierci dla dwóch osób przynajmniej.

— Czy wierzysz w spólników?

— Nie wierzę..

Przez chwilę milczeliśmy obaj, poczem on rozpoczął:

— Trzeba szczęścia, żeśmy spotkali tego sędziego śledczego i jego pisarza... Hm, a co ci powiedziałem o rewolwerze?.:

Spuścił głowę ku ziemi, ręce trzymał w kieszeniach i pogwizdywał. Po chwili posłyszałem jego szept:

— Biedna kobieta!...

— Czy panny Stangerson żałujesz?

— Tak, to bardzo szlachetna kobieta i godna współczucia!.. To wielki, bardzo charakter.. ja myślę.., ja myślę...

— Więc znasz pannę Stangerson?

— Wcale nie... Widziałem ją raz jeden...

— A czemu mówisz: „To wielki charakter?“

(C. d. n)

Redaktor odpowiedzialny Helena Monsiorska. Drukarnia A. Modzelewskiego, Sosnowiec, ul. Krzywa № 1. Wydawca Wiktor Monsiosrki.